



## KRYSTYNA PŁATAKIS-RYSAK

ur. 1924; Lublin

|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne   |
| Słowa kluczowe          | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, przyjazd do Lublina, Żydzi, dzielnica Dziesiąta, rodzina, ulica Stanisława Wyspiańskiego |

### Przyjazd do Lublina 1939 roku

Byłam na obozie harcerskim w roku [19]39, w czasie wakacji, po obozie harcerskim byłam w pensjonacie dla młodzieży w Rabce, [tam] otrzymałam telefon od ojca: „Ubieraj się, natychmiast wszystko spakuj i jedziesz do Krakowa. Pierwszym pociągiem. Na dworcu spotykasz się z babcią, i z siostrą, i jedziecie do Lublina.”. Miałam ochotę jeszcze zostać, bo w tej Rabce było mi bardzo przyjemnie, ale ojciec mówi: „Nie ma dyskusji, sytuacja tego wymaga, bezwzględnie masz posłuchać.”. Trudno, rozkaz ojca. Pojechałam do tego Krakowa, spotkałam się w Krakowie na dworcu z ojcem, babcią i moją siostrą, która miała trzy lata, i z zaangażowaną opiekunką dla niej. Wsiadliśmy do pociągu i jedziemy do Lublina, w którym wprawdzie się urodziłam, ale którego wcale nie znałam, bo miałam pół roku, jak z Lublina wyjechałam. Dojeżdżamy, wychodzimy z tego pociągu, i na dworcu [stoją] dorożki, wsiadamy do dorożki, jedziemy ulicą, to wtedy była ulica chyba Dworcowa, do ulicy Zamojskiej, bo to jeszcze przed tunelem była Zamojska, po drodze, obok poczty, tam był plac targowy, bardzo dużo było Żydów, w tych chasydzkich ubraniach, z pejsami, w jarmułkach, także to dla mnie było wielkie odkrycie, dlatego że ja o Żydach [tylko] słyszałam, ale nie widziałam. Potem przejechaliśmy pod tunelem [i] jedziemy ulicą Bychawską, dojeżdżamy do ulicy [Stanisława] Wyspiańskiego, gdzie była nawierzchnia niepokryta, to była droga polna, i stajemy przed domkiem, który był otoczony parkanem ze szczebelków, domek jednopiętrowy, drewniany. Lokatorami i dysponentami tej przestrzeni w tamtym domku była siostra mojej babci ze swoim mężem, i dzięki temu znaleźliśmy u niej azyl, dostaliśmy do dyspozycji jeden pokój na piętrze, z kuchenką. Ani wody, ani kanalizacji, elektryczność początkowo była, ale bardzo krótko, bo [kiedy] spadły pierwsze bomby, to obowiązywało zaciemnienie. Można było kupić papier czarny w rolkach i robiło się rolety z tego czarnego papieru na oknach, także można było na dzień te rolety zwinąć. Mój brat był na wsi, [ale] też się zjawił, rodzice po kolei poprzyjeżdżali z

Katowice, innymi samochodami, w ostatniej chwili ojciec musiał opuścić Katowice, bo był znany Niemcom jako działacz polityczny i społeczny. Zamieszkaliśmy na Dziesiątej, ulica [Stanisława] Wyspiańskiego 5, w domku, który został rozebrany, a działka podzielona na trzy parcele. Przedtem tam był sad i ogród, uprawiany przez męża siostry mojej babci.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2014-08-02, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Wioletta Wejman                                |
| <b>Redakcja</b>                | Weronika Prokopczuk                            |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |